

Sprzedali ich z... ulicą

Włocławski syndyk sprzedał pewnemu biznesmenowi działkę razem z ulicą. A ten pobiera sobie teraz myto.

DARIUSZ KNAPIK

Ulica Zamenhoffa jak duch pojawia się we Włocławku i... znika. Jeszcze na początku lat siedemdziesiątych były tu peryferie miasta. Pewnego dnia do właścicieli okolicznych gruntów zapukali urzędnicy. Za grosze wykupiono przymusowo część ich ziemi. Wkrótce powstała tam kolejowa bocznicza do fabryki „Drumet” oraz ogromna hurtownia „Argedu”. I wtedy okazało się, że inwestycje zamknęły właścicielom dojazd do ich nieruchomości.

Władza wymusiła więc salomondemdziesiątych przygotowano projekt uchwały miejskiej rady. Ale z trudnych już dziś do ustalenia powodów, nigdy nie trafił on na sesję. Ta prawna prowizorka ciągnęła się długie lata i pomatu wszyscy się do niej przyzwyczaili. Co jakiś czas



FOT. AUTOR

Jak widać gołym okiem, ul. Zamenhoffa istnieje nie tylko na geodezyjnych mapach. Urzędnicy postanowili ją jednak skasować.

miasto remontowało jezdnię, a w dokumentach wystawianych przez wszelkie urzędy czy miejscowy sąd, widniała czarno na białym nazwa przegładac dokumentów, bo w przygotowanej przez nich decyzji przekazali WPHW grunty razem z ulicą.

Wkrótce przedsiębiorstwo znalazło się w stanie upadłości. Syndyk Jacek Kopczyński szybko znalazł kupca na hurtownię. Decyzję musiał

zaopiniować ówczesny Urząd Rejonowy we Włocławku. Szybko wykryto, że syndyk chce razem z hurtownią sprzedać także całą ulicę.

zaopiniować ówczesny Urząd Rejonowy we Włocławku. Szybko wykryto, że syndyk chce razem z hurtownią sprzedać także całą ulicę. Głównym powodem było to, że syndyk chce razem z hurtownią sprzedać także całą ulicę. Głównym powodem było to, że syndyk chce razem z hurtownią sprzedać także całą ulicę.

ulica. Z tajemniczych powodów ratusz zignorował jakos ten fakt.

Dzięki temu wiosną 1997 roku syndyk bez żadnego problemu mógł wałne dokumenty z upadłości WPHW. Obecnie trudno jednak mu ustalić, jakim cudem udało się syndykowi w majestacie prawa sprzedać ulicę. Po 2000 roku sąd podziękował mu za współpracę i dziś nie ma z nim żadnego kontaktu.

Teraz płacicie mi myto

Już w parę miesięcy po sprzedaży garaży, ratusz odmówił jednak zezwolenia, że względu na sprzeciw „Janexu”, który nie wyraził zgody by dojazd odbywał się należąca do niego ulicą. Dziś Walczak toczy proces z Januszem Ozdobą o prawo do korzystania z przejazdu. Z kolei właściciel

innej działki próbował doprowadzić do niej telefon. Gdy zaczęto wykopy pod kable, „Janex” wstrzymał prace i człowiek został bez telefonu.

Duch wiecznie żywy

Janusz Ozdoba twierdzi dziś, że kupując hurtownię wraz z ulicą nie miał o tym błędnego pojęcia. Ale potem, ponieważ nawierzchnia była w złym stanie, musiał pokryć ją asfaltem. Nie żąda więc żadnego myta, ale po prostu partycypacji w kosztach utrzymania drogi.

Za prezidenta Chodynickiego miasto bez przetargu sprzedało Ozdobie dwie działki leżące na ul. Zamenhoffa. W ten sposób właściciel znajdujących się na ich tyłach gruntów nie mógł dojechać na swoją ziemię. Na szczęście wyemigrował wcześniej do Anglii i bez targów sprzedał Ozdobie swoje grunty.

Po wyborach w 1998 roku Chodynicki i jego ekipa musieli opuścić ratusz. Nowy wiceprezydent Jerzy Śliwka, który odpowiadał za geodezję, przypomina sobie interwencje mieszkańców, którzy domagali się prawa swobodnego dojazdu do swoich gruntów przy ul. Zamenhoffa. Nie kryje, że poprzednie władze miasta wykazały zadziwającą z ulicą grunty lub byli w tej szczęśliwej sytuacji, że mogli sobie znaleźć nowe drogi dojazdu. O swe prawa bije się tylko Walczak, ale głos jednego człowieka brzmi zbyt cicho.

dariusz.knapik@pomorska.pl

(marhuanie, doznacie, trawce, zieliu, skrecie, ewentualnie zleisku). Nie
 bdyby w tym jakiejś specjalnej sensacji, ddyby ojcem chrestnmu.
 to bardzo nas nie lubia. A poniewaz
 ma bardzo duze mozliwosci oddzial-
 dany, ze to jest oszustwo? W tej sytu-
 cii nawet tam, gdzie byw niezwykla
 w mi